

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 7 szpalcie (szer. szp. 72 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. (tylko dla osób prywatnych); dla poszuk. pracy 20 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej 2 słowa) 40 gr.

Rok II.

Nr. 74.

Kraków, poniedziałek 1 kwietnia 1940 r.

Nadstane, a nie zamówiona przez Redakcję rekopiey będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł z odnośnikiem do domu 5 Zł.

Urząd gospodarowania skórami i futrami powołany do życia.

Siedzibą urzędu jest Kraków.

Kraków, 30 marca.

Generalny Gubernator okupowanych ziem polskich powołał do życia urząd gospodarowania skórami i futrami na terenach Generalnego Gubernatorstwa.

Zadaniem tego urzędu jest regulowanie i nadzór nad obrotami skórą surową, futrami niewyprawionymi, skórą wyprawioną i futrami już obrobionymi, jak również nad obrotami wyrobami skórzanymi i futrzanymi i ich fabrykacją. Urząd gospodarowania skórą i futrami, którego siedzibą jest miasto Kraków, podlega placówce urzędu dla planu czteroletniego w Generalnym Gubernatorstwie.

Nowy ten urząd upoważniony jest do wydawania w porozumieniu z placówką urzędu dla planu czteroletniego, zarządzeń w sprawie dostarczania, obrabiania, rozdziału, przechowywania, sprzedaży i zużycia, jak również w sprawie wywozu wyrobów tego rodzaju.

Urząd gospodarowania skórą i futrami powierza w każdym dystrykcie jednej firmie stanowisko centralnego punktu zakupów skór i futer niewyprawionych (Hautvertrahensfirma), oraz jednej firmie stanowisko centralnego rozdzielcy wyrobów skórzanych (Ledervertrahensfirma).

Dalszymi działaniami skóry, wyrobów skórzanych i wyrobów futrzanych kieruje kierownik wydziału gospodarczego w Urzędzie Generalnego Gubernatora, jak również odpowiednie placówki urzędowe w porozumieniu z kierownikiem placówki urzędu dla planu czteroletniego w Generalnym Gubernatorstwie.

Urząd gospodarowania skórą i futrami w Generalnym Gubernatorstwie uprawniony jest do zażądania każdego czasu informacji o gospodarczych stosunkach, w szczególności zaś o cenach i zapasach, jak również o przeróbkach i zdolności przerabiania od przedsiębiorstw względnie zakładów.

Karze więzienia oraz grzywnie pieniężnej w nieograniczonej wysokości, względnie jednej z tych kar podlega każdy, kto umyślnie, względnie przez nieopieczność:

1) działa przeciw wskazówkom Urzędu gospodarowania skórą i futrami w Generalnym Gubernatorstwie.

2) podaje, względnie używa, nieprawdziwych lub niezupełnych informacji w tym celu, aby dla siebie, względnie dla kogo innego, uzyskać zezwolenie, obowiązujące przyrzeczenie, lub zaświadczenie.

3) kto nie udziela w przepisany czas Urzędowi gospodarowania skórą i futrami żądanych informacji, względnie kto informacje te podaje w stanie nieścisłym lub nieodpowiadającym prawdzie.

Do wdrożenia postępowania karnego koniecznym jest uzyskanie zgody kierownika Urzędu Gospodarowania skórą i futrami w Generalnym Gubernatorstwie.

Z chwilą wejścia w życie powyższego rozporządzenia tracą moc obowiązującą wszelkie przepisy, wydane przez szefów dystryktów, starostów i komisarzy miejskich, jak również wydane przez urzędy wojskowe, policyjne i wszelkie inne, a dotyczące gospodarowania skórą i wyrobami futrzanymi łącznie z przepisami dotyczącymi wyrabiania tego rodzaju towarów i surowców używanych do przeróbki towarów skórzanych, a które to przepisy nie zgadzają się z nowym zarządzeniem. O tem, czy dany przepis odpowiada nowemu zarządzeniu decyduje kierownik placówki urzędu dla planu czteroletniego.

Rozporządzenie o ochronie pracy

(=) Kraków, 30 marca. Wydany ostatnio Dziennik rozporządzeń Generalnego Gu-

bernatora dla okupowanych polskich obszarów nr. 23 z dnia 28 marca 1940 r. zawiera: III. postanowienie wykonawcze do rozporządzenia z 31 października 1939 r. o u-normowaniu warunków pracy oraz ochronie pracy w Gen. Gubernatorstwie, I. postanowienie wykonawcze do rozporządze-

nia z dnia 26 października 1939 r. o wydawaniu utworów drukarskich oraz obwieszczenie o komisarzu Państwowej Rady Spółdzielczej.

Powyższy numer Dziennika rozporządzeń można nabywać w administracji Kraków, ul. Wielopole 1.

Niemieckie samoloty rozbiły konwój brytyjski.

Sześć wielkich okrętów handlowych trafionych pociskami. Jeden okręt konwojujący zatopiono.

(=) Berlin, 30 marca. Naczelna komenda ormi niemieckiej komunikuje: Na froncie zachodnim żadnych szczególnych wydarzeń.

Niemieckie samoloty bojowe zaatakowały w dniu 28 marca, w godzinach wieczornych wśród bardzo ciężkich warunków atmosferycznych brytyjski transport konwojowany w okolicy wysp Sztetlandzkich z pomyślnym rezultatem.

Konwój został rozprószony. Sześć wielkich okrętów handlowych zostało trafionych bombami. Jeden okręt zapalił się o

jeden statek konwojujący zatonał. Wyrzute samoloty bojowe, biorące udział w tem przedsięwzięciu, powróciły bez strat na lotniska macierzyste.

W ciągu dnia dokonywano w większych rozmiarach lotów wywiadowczych nad morzem Północnym, Wielką Brytanią i Francją. Loty osiągnęły wysp Orkney i wysp Sztetlandzkich. Pomimo silnego ognia nieprzyjacielskiego samoloty wywiadowcze przylatowały do wysp i przylatowały do wysp. Dwa samoloty wywiadowcze nie powróciły z lotu nad tereny nieprzyjacielskie.

Okręty państw neutralnych są w Anglii trzymane pod strażą.

Żale szwedzkich dzienników z powodu bezwzględności angielskich szykan kontrolnych.

(=) Sztokholm, 30 marca. Prasa tutejsza pozostaje pod wrażeniem faktu, że władze angielskie zakazały załogom neutralnych okrętów w portach Grimsby i Hull wychodzenia na ląd.

„Svenska Dagbladet” przynosi doniesienie o tem w sensacyjnej formie i zaopatruje tytułem „Okręty państw neutralnych są w Anglii trzymane pod strażą”. Według londyńskiego doniesienia tego dziennika powyższe zarządzenie w samym tylko

Grimsby i Hull dotknęło 12 szwedzkich i duńskich łodzi rybackich oraz wielu innych okrętów neutralnych.

Podobne zarządzenia wydano również w innych portach angielskich. Również w porcie Humber rozkazano neutralnym łodziom rybackim zarzucać kotwice w grupach na otwartym morzu, a nie przybijać do mola, aby w ten sposób ułatwić kontrolę brytyjskim organom wojskowym.

Syn Mussoliniego dyrektorem linii lotniczej.



Kpt. Bruno Mussolini, znany pilot wojskowy, pełni obecnie funkcję dyrektora linii transoceanicznej L. A. T. I. Widzimy go na zdjęciu przy sterze samolotu.

Nowy cios dla polityki angielskiej w Azji.

„Gazetta del Popolo” podkreśla znaczenie sowiecko-irańskiego układu handlowego.

(=) Medjolan, 30 marca. Turyńska „Gazetta del Popolo” donosi, że zawarcie układu handlowego i żeglarskiego pomiędzy rządami w Moskwie i Teheranie zostało przyjęte z dużym zadowoleniem zarówno przez koła oficjalne, jak i opinie publiczną Iranu.

Znaczenie tego aktu dyplomatycznego znacznie przekracza ramy zwykłej umowy o charakterze czysto gospodarczym. Dzięki położeniu geograficznemu Iran znajduje się, szczególnie w obecnej chwili, w sytuacji bardzo niekorzystnej. Iran jest neutralny i pragnie pozostać neutralnym. Stanowi on więc ważną gwarancję przeciwko ewentualnemu rozszerzeniu wojny europejskiej oraz przeciwko wszelkim usiłowaniom mocarstw prowadzących wojnę w kierunku wynalezienia w Azji terenu wojennego, nie posiadającego niezdobytych linii fortyfikacyjnych.

Słusznie stwierdza jeden z dzienników teherańskich w oficjalnym komunikacie, że podpisanie irańsko-sowieckiego układu handlowego kładzie kres kampanii kłamstwa i potwierdza zasadę, iż dla każdego kraju daleko ważniejszym jest utrzymywanie dobrych stosunków ze swymi sąsiadami, niż z narodami odległymi.

Nietrudno jest zgadnąć kogo dziennik miał na myśli pod tymi „narodami odległymi”. Niedawno manewry mocarstw zachodnich celem wciągnięcia Iranu przy pomocy akcji tureckiej do grona tych „narodów odległych” doznały wskutek zawarcia nowego układu sowiecko-irańskiego smutnego porażki. Angielska polityka w Azji zmierzająca znowu do poświęcenia innych narodów dla swoich własnych interesów, doznała nowego ciosu, a Iran podejmuje ponownie swoje stanowisko czynnika pokoju.

Iran za neutralnością i pokojem

Silne wrażenie wywarło w Rzymie zawarcie sowiecko-irańskiego układu handlowego.

(=) Rzym, 30 marca. „Messagero” w artykule p. t. „Iran pragnie zachować neutralność i pokój ze swymi sąsiadami”, omawia krytycznie zawarcie umowy handlowej między Rosją sowiecką i Iranem.

Dziennik stwierdza, że doniosłość tego układu przekracza znacznie zakres czysto gospodarczy. Jest bardzo prawdopodobne, że układ ten stanowi pierwszy krok do późniejszych szerszych układów o charakterze politycznym. Układ określa linie interesów, po której Iran zamierza postąpić nie tylko w stosunku do swoich sąsiadów, ale także w stosunku do wojny europejskiej. (p.)

Straty wojenne Finlandji

Kopenhaga, 30 marca. Korespondent wojenny dziennika „Daily Express”, który dopiero teraz powrócił z Finlandji, podaje, że Finlandja w ciągu wojny z Rosją sowiecką straciła 30.000 zabitych i ok. 60 tysięcy rannych. Cyfry te zatem przewyższają prawie dwukrotnie dane, dostarczone przez urzędowe placówki fińskie. Blisko jedna czwarta armji fińskiej jest niezdolna do jakiegokolwiek akcji. Mimo to jednak Anglja wyrażała życzenie, aby Finlandja dalej prowadziła wojnę z Rosją.

Według zdania korespondenta „Daily Express” Anglijcy mieli doradzać Finom, aby ci opuścili linię Mannerheima, poczem mieli prowadzić wiele lat trwającą wojnę partyzancką. Wprawdzie wojna ta musiałaby pociągnąć za sobą olbrzymie straty ludu fińskiego, ale Anglja miała nadzieję, że Finlandja w ten sposób stanie się poważnym znartwieniem Rosji i utrudni jej jakąkolwiek akcję na innym terenie.

Danja podwyższa daniny podatkowe.

(=) Kopenhaga, 30 marca. Poważna sytuacja gospodarcza, jaka wynikła w Danji wskutek wojny, zmusiła rząd duński do wydania rozstrzygających zarządzeń. W ten więc sposób obywateli Danji będzie musiał znieść 40%-ową podwyżkę podatków państwowych oraz ponosić dalsze konsekwencje w postaci podwyższonego o 20% podatku samorządowego.

Welles złożył sprawozdanie Rooseveltowi.

(=) Nowy Jork, 30 marca. Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych St. Zjednoczonych Sumner Welles, który przed niedawnym czasem bawił w Europie, powrócił ze swej podróży do Ameryki i udał się do prezydenta Roosevelta, aby mu złożyć sprawozdanie ze swej misji.

Reynaud składa sprawozdanie.

(=) Bruksela, 30 marca. Francuski prezes rady ministrów Reynaud odwiedził prezydenta republiki Lebruna, któremu złożył sprawozdanie z odbytej w ub. czwartek w Londynie t. zw. najwyższej rady wojennej mocarstw zachodnich, oraz omawianych na niej wytycznych.

Wysokie odznaczenie premjera Jugosławii.

(=) Belgrad, 30 stycznia. Poseł niemiecki w Belgradzie wręczył w ub. piątek prezesowi rady ministrów król. Jugosławii Cwetkowiowi insygnia, nadanego mu przez Kancelarza Hitlera, wielkiego krzyża orderu Niemieckiego Orła.

Posiedzenie sowleckiej rady związkowej.

Moskwa, 30 marca. W wielkiej sali pałacu na Kremlu w Moskwie odbyło się w piątek w południe pierwsze posiedzenie rady związkowej najwyższego Sowietu. Zebranie zostało otwarte przez przewodniczącego rady Andrejewa.

Na porządku dziennym znajdowały się następujące sprawy:

- 1) Sprawozdanie z polityki zagranicznej rządu sowieckiego.
- 2) Przemianowanie autonomicznej republiki sowiecko-karelskiej na karelsko-fińską republikę związkową, wchodzącą w skład Unii Sowieckiej.
- 3) Budżet na rok 1940 i sprawozdanie budżetowe za rok 1940.
- 4) Zatwierdzenie wydanych po poprzednim zebraniu zarządzeń i ustaw przez Najwyższy Sowiet. (p).

Nowy sowiecki łamacz lodów „Mołotow”.

(=) Moskwa, 30 marca. Jak donoszą „Izwiestja”, w najbliższym czasie zostanie ukończona budowa nowego sowieckiego łamacza lodów „W. Mołotow”, siostrzanego statku okrętu admirałskiego sowieckiej floty podbiegunowej „Józef Stalin”.

Nowy łamacz lodów ma 11 ton wyporności i pędzony jest przez trzy maszyny parowe o sile 10.000 HP. Okręt posiada 106 m długości, 23 m szerokości i 12 m wysokości.

Niezwykle ciekawy u łamacza lodów „Mołotow” jest kształt kadłuba, który przypomina połowę jaja. Forma taka okazała się najodpowiedniejsza także przy łamaczu lodów „Józef Stalin”. Dzięki niej okręt może wjechać całym swym kadłubem na powierzchnię lodową i następnie rozbić ją własnym ciężarem. (p).

Anglia zwolniła z pod konfiskaty parowiec sowiecki.

(=) Hongkong, 30 marca. Zatrzymany przez Anglików w Hongkongu parowiec sowiecki został ponownie zwolniony, wskutek energicznego protestu tutejszego konsula sowieckiego.

Dwie miny angielskie wyrzuciły fale morskie.

(=) Bruksela, 30 marca. Onegdaj fale wyrzuciły ponownie na wybrzeżu belgijskim dwie miny angielskie. Po dłuższej pracy udało się miny unieszkodliwić.

Zatonął znowu parowiec norweski.

(=) Amsterdam, 30 marca. Według tu nadeszłych wiadomości zatonął u wschodnich wybrzeży Anglii norweski 3.200 tonowy parowiec.

Angielski samo-ot strzelał pierwszy.

(=) Amsterdam, 30 marca. Dzienniki holenderskie przynoszą szczegóły zestrzeżenia angielskiego samolotu przez holenderskie samoloty myśliwskie w pobliżu Rotterdamu.

Zestrzelony został angielski bombowiec nowej konstrukcji, typu „Armstrong Whithworth” lub „Handley Page Harrow”. Jak donosi „Nieuwe Rotterdamsche Courant” naoczni świadkowie stwierdzili, iż bombowiec angielski w chwili, gdy został otoczony przez dwa holenderskie samoloty myśliwskie, usiłował wzbić się w górę i otworzył ogień, na co pościgowce holenderskie odpowiedziały również ogniem. W krótki czas potem bombowiec angielski runął na ziemię.

Poważne straty gospodarcze Belgii.

(=) Bruksela, 30 marca. Na podstawie urzędowej statystyki zaznaczył się w ostatnim kwartale znaczny spadek importu belgijskiego wynoszący równo 30 proc. W tymże samym okresie dał się dotkliwie odczuć również spadek eksportu.

Mocarstwa zachodnie chcą rozszerzyć teren pożogi wojennej.

Państwa skandynawskie i bałkańskie stałym celem ich wysiłków.

(=) Rzym, 30 marca. „Mocarstwa zachodnie chcą rozszerzyć teren pożogi wojennej” lub „Państwa skandynawskie i bałkańskie stałym celem manewrów anglosko-francuskich” — tak brzmią mniej więcej tytuły prasy rzymskiej nad doniesieniami o powtarzających się nieustannie naruszeniach neutralności w północnej Europie przez Anglię oraz o powołaniu wszystkich dyplomatycznych przedstawicieli Wielkiej Brytanii do Londynu celem złożenia sprawozdań.

Manewry te, zdaniem tutejszych kół politycznych pozwalają zupełnie wyraźnie na przejrzenie zamiarów Albionu w kierunku rozszerzenia możliwości także na kraje

północne i południowo-wschodnie Europy blokady, która dotychczas okazała się bezskuteczna.

W związku z tem dzienniki tutejsze podkreślają komentarze prasy niemieckiej na temat „wojny, jaką mocarstwa zachodnie wypowiedziały zasadzie neutralności”, podczas gdy korespondenci ze stolic bałkańskich wskazują ze szczególnym naciskiem na fakt, że w Belgradzie, Budapeszcie i Bukareszcie panuje większa, niż kiedykolwiek, zdecydowanie utrzymania południowo-wschodu Europy poza zasięgiem wojny. Z tego też powodu w stolicach tych śledzi się z wielką uwagą manewry i intrygi anglosko-francuskie.

Kopenhaga o zagrożeniu neutralności państw północy.

(=) Kopenhaga, 30 marca. Prasa kopenhaska poświęca specjalnie baczną uwagę pogłoskom o możliwości niebezpiecznego rozwoju sytuacji dla państw północnych wobec planów mocarstw zachodnich wciągnięcia państw skandynawskich do frontu blokady przeciw Niemcom.

„Socialdemokraten” zestawia doniesienia z Paryża i Londynu na tem temat i stwierdza niepokojące zainteresowanie się mocarstw zachodnich norweskiemi wo-

dami terytorjalnem, określając zaprzeczenia angielskie i francuskie jako mało uspokajające.

W podobnym duchu pisze też dziennik „Politiken” kończąc słowami: „Jeżeli państwa neutralne zachowują się milcząco wobec prób angielskich ujęcia w swoje ręce „policii morskiej” na północy, to wówczas same będą musiały sobie przypisać konsekwencje tego faktu”.

Czystość pierwszem przykazaniem w Japonii.

Japończycy są pod wielu względami ludźmi godnymi podziwu, a zwłaszcza czystości, jaka panuje w japońskich domach, robi na każdym przybyśzu duże wrażenie.

Przy spotkaniu i mężczyźni i kobiety witają się, kłaniając się w pas przynajmniej ze trzy razy. Mówią przy tem prawdopodobnie coś bardzo przyjemnego, bo uśmiechają się do siebie mile. Eleganci i eleganki noszą specjalne niskie ni to buty, ni to skarpety z cienkiego białego materiału, o podeszwie z grubego płótna i o jednym palcu. Do chodzenia w domu używa się zamiast drewniaków, sandałów innego rodzaju. Japońskie domki, składające się z wielu malutkich pokoiików, połączonych rozsuwanymi ścianami, oklejonymi często bardzo kosztownym papierem, wysłane są grubymi miękkimi matami. Z wyjątkiem niskich stolików i szafek mieszkańcy nie posiadają mebli, siedzą wprost na podłodze, w najlepszym razie na płaskiej poduszce i z tego też powodu, wszystkie zabłocone lub zakurzone buty pozostają na progu. Każdy wchodzący, czy to do japońskiego mieszkania, czy do hotelu, zrzuca swe obuwie, wkłada specjalne pantofle, lub paraduje w skarpetkach czy boso.

W pokoiku japońskim deski podłogi są wypolerowane miękkimi podeszwami, bez skazy czy rysy błyszczą więc jak lustro. Wnętrze jest nowoczesne, proste, bez ozdób, a jedyną dekorację stanowi jakiś obrazek i konieczne — ozdobny bukiet.

Jeżeli chodzi o bukiety, to w Japonii istnieją specjalne szkoły, gdzie młode panny uczą się sztuki ich układania. W istocie nie

jest to rzeczą taką prostą. Każdy bukiet składa się z trzech części, które symbolizują niebo, człowieka i ziemię.

Niezbędną i nieodłączną częścią każdego mieszkania czy nawet wiejskiej chałupy jest łazienka. Poczynając od najprymitywniejszej drewnianej balii, a kończąc na luksusowej, wykładanej majoliką z basenem i fontanną. Japończycy kąpią się parę razy dziennie, i to w wodzie tak gorącej, że nasza skóra w żaden sposób nie wytrzymałaby. Zamiłowanie Japończyków do czystości jest naprawdę imponujące i jak się okazuje nie jest ona wcale trudną do osiągnięcia. W Japonii nie widuje się u nikogo, nawet u robotnika ładującego węgiel na statek, stolarza czy kowala, rąk zniszczonych, ob smarowanych farbą lub sadzą. W czasie pracy Japończyk korzysta z każdej wolnej chwili i myje się, a w miarę możliwości pracuje w rękawiczkach. Szofer taksówki, woźnica towarowego wozu, tragarz kolejowy, konduktor tramwajowy, malarz pokojowy — każdy z nich ma na sobie krótkie białe niciane rękawiczki.

W Japonii umyć się można wszędzie. Na peronach większych dworców kolejowych stoją szeregi eleganckich porcelanowych umywalk, z płynnym mydłem i lustrami.

Poznajac różne szczegóły z życia Japończyków, przekonujemy się, że lekceważenie z jakim niektórzy wysławiają się o nich, nie ma najmniejszej podstawy, a i owszem, w wielu rzeczach moglibyśmy bez szkody naśladować ich i nauczyć się niejednej dobrej i pożytecznej rzeczy.

O konwencie turystycznej włosko-niemieckiej.

(=) Florencja, 30 marca. W dniach 27 i 28 marca odbyły się we Florencji rozmowy pomiędzy kierownikiem niemieckiej komunikacji turystycznej, sekretarzem stanu w niemieckim ministerstwie oświaty i ludowego i propagandy Hermanem Esserem a generalnym dyrektorem włoskiego związku turystycznego, ekscelencją Probo Magrini w sprawie uregulowania komunikacji turystycznej między obu zaprzyjaźnionymi narodami podczas wojny.

Spadek obrotów handlu zagr. Estonii.

(=) Tallin, 30 marca. Według danych państwowego instytutu statystycznego obroty w handlu zagranicznym Estonii w mies. lutym 1940 r. wykazują spadek niemal o połowę w porównaniu z lutym 1939 r. (p)

Nikt nie zwróci sobie „policjantów na morzu”

Także w Belgradzie panuje oburzenie na zokusy Anglii i Francji.

(=) Belgrad, 30 marca. Zakusy Anglii i Francji w kierunku odgrywania roli „policjantów na morzu” spotkały się także w

jugosłowiańskiej opinii publicznej z jednogłośnie sprzeciwem.

W kołach politycznych Belgradu, jak również w prasie podkreśla się, że dalsze planowe naruszenie neutralności państw północnych przez mocarstwa zachodnie może pociągnąć za sobą nieobliczalne następstwa. (p)

Ujemny bilans węglerskiego handlu zagranicznego.

(=) Budapeszt, 30 marca. Wartość towarów sprowadzonych do Węgier w mies. lutym 1940 r. wynosiła 41.2 milj. pengő wobec 39.3 milj. w tym samym mies. roku ubiegłego.

W tym samym okresie czasu wartość wywozu wyniosła 39.3 (49.6) milj. pengő. W ten sposób bilans za luty br. zamyka się niedoborem w sumie 1.9 milj. pengő wobec nadwyżki 10.3 milj. pengő w lutym 1939 r. (p).

Przymusowe lądowanie samolotu amerykańskiego.

(=) Nowy Jork, 30 marca. Amerykański hydroplan oceaniczny, odbywający lot Lizbona-Port Wishington musiał we czwartek z powodu silnego wiatru przeciwnego lądować przymusowo na Bermudach, celem uzupełnienia swych zapasów paliwa. Angielska kontrola celna skorzystała z tej sposobności i skonfiskowała większą

część pocztu, przeznaczonej do Stanów Zjednoczonych. Protest kierownika hydroplanu nie wywarł na angielskich piratach żadnego wrażenia.

San Salvador przeciw grabieżcy krajów przez W. Brytanię.

(=) Salvador, 30 marca. — Żądania Gwatemali, dotyczące oddania przez Anglię zrabowanego i włączonego wbrew prawu międzynarodowemu do brytyjskiego Hondurasu, kraju Belice znalazły zrozumienie i poparcie w San Salvador.

15 posłów postawiło ostatnio w kongresie wniosek w sprawie współdziałania republiki Salvadora w tej kwestii z Gwamatelą. Z tego względu musi Salvador skutecznie poprzeć wysiłki Gwamateli i przywrócić należne jej prawa.

Oznaki burzy nad Indiami.

Stan oblężenia w Allahabad.

(=) Rzym, 30 marca. Jak donosi agencja Stefani, władze brytyjskie widziały się zmuszone ogłosić stan oblężenia w mieście Allahabad w Indiach brytyjskich. Jak słychać, doszło tam do rozpaczliwych prób odwetu ze strony uciskanej ludności hinduskiej przeciwko angielskim ciemiężcom.

Miasto Allahabad położone u ujścia rzeki Dżamma do Gangesu w północnej części Indji Brytyjskich, jest stolicą zjednoczonych prowincji i równocześnie ważnym miejscem pielgrzymkowym ludności hinduskiej. — Liczy ono 200.000 mieszkańców, przeważnie Hindusów. (p)

Pożar magazynów zboża w Lyonie.

(=) Bruksela, 30 marca. Według doniesień o wielkim pożarze w pobliżu Lyonu, epallu się tam olbrzymie magazyny zboża, które spłonęły doszczętnie. Pastwą płomieni padły zapasy zboża wartości około 15 milionów franków.

Straż pożarna tylko z najwyższym wysiłkiem zdołała uchronić sąsiednie składy zbożowe przed przeniesieniem się ognia. Składy te zawierają również olbrzymie ilości ziarna wartości 14 milionów franków. (p)

Najnowsze modele kapeluszy damskich

Kwiaty sztuczne. — Włny i jedwabie. — Kolnierzyki, zaboty itp. — Własna wytwórnia.

D. Schreiber Kraków

479k Florjenska Nr. 32-1 p.

Telefon Nr. 132-15. Zarząd komisaryczny.

KRONIKA.

Nie zapomnijmy przesunąć zegara.

Swego czasu donosiliśmy już o wydanym przez Generalnego Gubernatora rozporządzeniu o wprowadzeniu na obszarze Generalnego Gubernatorstwa czasu letniego. W poniedziałek nastąpić więc ma przesunięcie czasu o 1 godzinę naprzód z godziny 2-giej na 3-cią po północy. Nie zapomnijmy więc przesunąć zegara i o godzinę wcześniej wstać, aby nie spóźnić się do pracy.

Rejonowa sprzedaż cukru za marzec.

Począwszy od dnia 30 marca b. r. sklepy rejonowe wydawać będą enkler w racjach po 300 gr. na osobę dla ludności polskiej — za okazaniem karty eukrowej i odcięciem kuponu za marzec br.

Zakłady zbiorowego spożycia winny zgłaszać się o przydział cukru w Banku Cukrownictwa, ul. Szpitalna L. 34 w dniach od 1 do 3 kwietnia br.

Tragiczny epilog zabawy granatem.

Króków, 29 marca. Mimo wielu doświadczeń zarówno z wojny światowej, jak i z ostatniej, ciągle jeszcze zbyt mało uwagi poświęca się opiece nad dziećmi, zwłaszcza po wsiach. Dzieci, poszukując zabawy, znajdują granaty, przyczem nieraz dochodzi do poważnych wypadków, powodujących utratę zdrowia i życia dzieci.

Tego rodzaju wypadek wydarzył się onegdaj w Podlesiu. Dziewięcioletnia Zofia Pilch, córka emerytowanego urzędnika kolejowego, znalazła w polu granat i bawiła się nim tak nieszczęśliwie, że granat wybuchł, urywając dziewczynce lewą rękę. W stanie bardzo ciężkim przewiezła Pogotowie Ratunkowe nieszczęśliwe dziecko do szpitala św. Łazarza.

WISŁA OPADA. W ostatnich dniach stan wody na Wiśle obniża się zwolna, ale stale. W Krakowie poziom wody wynosił minus 54, w Zawichocie zaś plus 372. W Warszawie w dniu wczorajszym zanotowano plus 440, kra spływa, w Wyszko- wie plus 177. Lody posuwają się.

Naokoło gwiazdzistego sztandaru

Ciekawostki z U. S. A.



Teodor Roosevelt.

Kraków, w marcu.

Przyszłe wybory prezydenta Stanów Zjednoczonych skupiają uwagę Europy na wielkiej republice amerykańskiej, w której wkrótce staną do rozgrywki dwie potężne partje. Dynamika życia amerykańskiego jest zupełnie niepodobna do dynamiki Europy. Nie istnieje tam tyle partji co u nas, a następnie sama walka polityczna odbywa się w sposób zgoła odmienny jak w Europie.

Polega ona w Stanach Zjednoczonych na chwytach bardzo realnych

i niezwykle prostych. Przypominam sobie, że przed wyborami jednego z prezydentów pisma zastanawiały się nad rezultatem tych wyborów i jedno z nich twierdziło, że zwycięży bezwzględnie kandydat X,

gdyż partja jego ma do rozporządzenia 10 milionów dolarów

na wybory, podczas gdy partja przeciwna rozporządza ledwo 6 milionami. To jasne chociaż dosyć jaskrawe postawienie kwestji zgadza się z mentalnością amerykańską: prosta, nieskomplikowana i praktyczna.

To są wszystko jednak właściwie pozory: Ameryka w oczach Europejczyka przedstawia się jako wielkie towarzystwo akcyjne, w którym jedynie dolar decyduje o takim czy innym posunięciu. Zdaje się Europejczykom, że mentalność amerykańska jest tak nieskomplikowana, iż niema tam po prostu żadnych spraw zakulisowych i żadnych tradycyjnych sympatyj czy antypatyj lub wogółem momentów, sięgających swem pochodzeniem wielu lat wstecz. Tak jednak nie jest.

Chociaż Stany Zjednoczone są t. zw. nowym światem, pozbawionym licznych przykładów historii, jakie spotykamy w Europie, chociaż dzieje państwa zaczynają się właściwie w roku 1776 dnia 4 lipca, kiedy to kongres w Filadelfji postanowił ogłosić niezawisłość dawnej kolonii angielskiej od Wielkiej Brytanji, to jednak i tu mamy już względy historyczne. Chodzi tutaj o życie polityczne, natomiast życie kulturalne Stanów Zjednoczonych sięga oczywiście czasów wcześniejszych, t. j. sięga do początków XVII wieku, kiedy to wielka ilość kolonistów z Anglii, Holandji i innych krajów osiedlała się w dzisiejszej Ameryce Północnej.

I z tych to czasów pochodzą też pierwsze zaczątki społecznego uwarstwienia w Ameryce. Jak w każdym społeczeństwie zaczęły się i tam wytworzać t. zw. „lepsze warstwy”, które zresztą mają tutaj dosyć dziwną genezę. Zdawałoby się, że w Stanach Zjednoczonych panuje ten idealny demokratyzm, o jakim marzył wielki filozof Jan Jakób Rousseau, pisząc swój „Kontrakt Społeczny”. Jest to jednak omyłka, gdyż różnice stanowe w Ameryce, chociaż pochodzące z innych źródeł jak w Europie są równie silne.

Ciekawem zjawiskiem amerykańskim jest naprzykład

walka polityczna i ekonomiczna dwóch wielkich rodów,

a mianowicie rodziny Rooseveltów i rodziny Dupont de Nemours, trwająca przez przeszło dwa wieki. Przypomina ona walkę dwóch ród w historii Anglii, t. j. rodu Lancastrów i Plantagenetów, lub też słynną walkę opisaną przez Szekspira w „Romeo i Julji”, a mianowicie Montagu i Capuletich. Zatargi między Rooseveltami a Dupontami zaczęły się na tle czysto rodzinnem, przeniosły się później na platformę gospodarczą, a wkońcu rozwinęły się jako walka polityczna i w pewnej chwili los załagodził to współzawodnictwo, każąc się zakochać synowi prezydenta w pięknej pannie Dupont de Nemours i z nią się ożenić.

Mówiąc o ciekawostkach amerykańskich w zakresie społecznym, nie można pominąć zjawiska, robiącego w tym kraju wrażenie anachronizmu. Istnieje bowiem w Stanach Zjednoczonych

nietuzakcyjne silne zainteresowanie dla tradycji,

dla spraw rodzinnych, wogóle dla tego

wszystkiego, co może cofnąć historję tego kraju wstecz, historję tak niedawną i tak stosunkowo ubogą. Istnieją np. bardzo liczne towarzystwa naukowe, zbierające materiały do dziejów wybitnych rodzin amerykańskich, jak np. „Institute of American Genealogy” w Bostonie, istnieją też towarzystwa, zbierające materiały do dziejów rodzin, które przyjechały do Stanów Zjednoczonych w roku

1620 na okręcie Mayflower.

Rodziny te, których jest 22, a mianowicie Alden, Billington, Allerton, Bradford, Brewster, Brown, Chilton, Cooke, Doty, Eaton, Fuller, Hopkins, Howland, Priest, Rogers, Samson, Soule, Standish, Warren, White i Winslow, uważane są za

najstarsze w Stanach Zjednoczonych i najbardziej przez to samo arystokratyczne.

Istnieje nawet specjalny klub w Ameryce, którego członkiem może zostać tylko jeden z potomków tych 22 rodzin, klub ten nosi nazwę „Mayflower descendants-Club” i należy do najbardziej sztywnych. Dziwaczna jest więc geneza tej amerykań-

skiej arystokracji: gdy w Europie ludzie powołują się na różne pergminy, t. j. w Ameryce dyplomem jej szlachectwa jest księga okrętowa „Mayflowera”. Ale co kraj, to obyczaj...

Warto wspomnieć, że każdy nieomal stan amerykański posiada swoje historyczne i rodzinne naukowe towarzystwa: „Genealogical Society of Utah”, „The Somerset Register”, „Ancestral Publishing et Supply Comp” w Chicago, „Federation of American Family Associations” w Bostonie i wiele, wiele innych zajmują się

„montowaniem” dziejów Stanów Zjednoczonych

i cieszą się niezwykle zainteresowaniem publiczności.

Dopiero znając te stosunkowo niedawne dzieje Stanów Zjednoczonych, można sobie zdać sprawę, co w oczach przeciętnego obywatela USA uchodzi za... prawdziwego Amerykanina. Jest nim dopiero ten, którego rodzina osiedlona jest conajmniej od czasów Washingtona w Stanach Zjednoczonych i która piastowała różne stanowiska rządowe. Kółko milionerów grających ogromną rolę w państwie gwiaz-



Drapacze chmur w Nowym Jorku.

Miłość macierzyńska u zwierząt.

Miłość macierzyńska jest najwyraźniejszym objawem instynktu zachowania gatunku. Miłość ta jest tem większa, im wyżej stoi organizacja zwierząt, im jest doskonalszym systemem nerwowym — źródło czułości.

Ileż prawdziwych uciech pozbawia się człowiek, który nie raczy spoglądać pod swe stopy, nie nachyla się ku ziemi, nie zgina się ku tej rozkosznej kołysce natury, w której wszystko oddycha życiem i opiewa miłości, miłość bez niskiego wyrachowania i egoizmu.

Jeżeli będziemy obserwować owady, to przekonamy się, że one badają grunt, wiercą kory, zbierają pyłek kwiatowy, poszukując żywności i schronienia dla swojego potomstwa. Ich drobne zarodki spoczywają w ukryciu, oczekując nowej wiosny. — Większą część tych drobnych istot, gdy po raz pierwszy spojrzą na słońce, nie ujrzy już swej matki, ani jej nie pozna. Zeszła ona ze świata przed ich urodzeniem, lecz pozostawiła im wszystkie dowody nieskończonej czułości. Nietylko zgotowała im ciepłe schronisko, wysłane i zabezpieczone od zimna, wiatru i deszczu, lecz nadto zapewniła im byt aż do czasu, gdy się staną dość silne, aby wystarczyć samym sobie.

Ileż możnaby

wylczyć przykładów miłości macierzyńskiej

w tej ciekawej klasie owadów. Pewien rodzaj muchy potrafi np. lecieć cały dzień za biegającym reniferem i nie opuści go, dopóki nie złoży i nie przylepi swych jaj do sierści zwierza.

Krzeczek (Cecosa) zbiera zniesione jaja w kulke, którą otacza jedwabną tkanką i kulke tę przylepia do swego ciała i nosi z sobą nie porzucając ani w ciągu polowania, ani wobec niebezpieczeństwa. Z nieprzyjacielem walczy z wściekłością, a jeżeli opróż zostanie zniszczony, krzeczek ucieka w ustronie i gnie wkrótce ze smutku i odrętwienia.

Jeżeli chodzi o ptaki, to każdy z nas zna ich wielkie przywiązanie do gniazda i młodych. Jeden z przyrodników opowiada następujący bardzo ciekawy wypadek: Gęś wysiadująca jaja w ciągu dwóch tygodni w kuchni folwarcznej i nagle zachorowała. Czując bliski koniec, opuściła gniazdo i udała się do komórki, gdzie była inna

gęś roczna. Prawdopodobnie stara matka wyraziła jej swój niepokój, co do przyszłości pisklat. Widocznie mowa ta została zrozumiana, bo młoda gęś przyszła wtedy po raz pierwszy do kuchni pod przewodnictwem starej i zaczęła wysiadywać jaja. Stara natomiast usiadła w pobliżu i zdechła.

Historja zanotowała następujący autentyczny wypadek:

W roku 1820 podczas pożaru w Kelbra w Kurlandji, bociany zdołał ocalić gniazdo i pisklęta, polewając je wodą, którą nosił w dziobie.

Jest rzeczą niezmiernie ciekawą, że owca pośród tysięcy jagniąt potrafi odróżnić swoje własne, a jagnię również

pozna głos swej matki pośród tysiąca innych owiec.

Łasica tak kocha swoje młode, że gdziekolwiek wyda je na świat, wszędzie obawia się, aby ich nie porwano i z tego powodu przenosi je z miejsca na miejsce. — Ponieważ często widywano, że łasica nosi młode w pysku, przypuszczano dawniej, że tą drogą przychodzi małe na świat. To samo utrzymywano i o jaszczurkach.

Może najbardziej wzrusza nas miłość i przywiązanie psów — tych nieodłącznych towarzyszy i przyjaciół człowieka. Oto parę ciekawych przykładów: Pastuch z Waltenhausen na wiosnę kupował barany, na targu odległym o 20 mil, do którego towarzyszyła mu w podróży jego suka. Zaraz po przybyciu suka wydała na świat szczeniata. Pasterz zmuszony był ją pozostawić. W 36 godzin po powrocie znalazł przed drzwiami sukę i jej 7-mio szczeniata. Przeniosła je jedno po drugim. Odbyła tę drogę 14 razy i pomimo trudu i wyczerpania doprowadziła do końca swoje dzieło.

Innym razem miało miejsce następujące zdarzenie:

Pewien furman miał ładną sukę, która co tydzień towarzyszyła mu z folwarku Beaunes do Orleanu i w ciągu dnia i nocy strzegła wozu. Pewnego dnia w chwili odjazdu, gdy nie widział suki na zwykłym miejscu, zawołał na nią kilkakrotnie i biedne zwierzę, jeszcze cierpiące przywlokło się do stóp pana. Poglaskał ją, poszedł za nią i przekonał się, że w kacie na naprzecie usłanem gnieździe znajdowały się jej

dziesiąte szczenię jest wprawdzie „na świeczniku”, nie zawsze jednak reprezentant takiego „złośliwego rodu” uważany jest za pełnowartościowego Amerykanina. Amerykanie idą w swoim dążeniu do cofnięcia swej historii możliwie jaknajdalej wstecz aż tak daleko, że

sięgają aż do Indiankich mieszkańców Stanów Zjednoczonych

i oho! nawiązują do nich swoją genealogję. Tak np. potomkowie indiańskiej książeczki Pacahontas należą do takich przykładów.

Niespodziewanem jest również zjawisko, że Stany Zjednoczone, które nie posiadają oficjalnie żadnych orderów, cenia te odznaki na równi z Europą i że istnieją tam stowarzyszenia, nadające odznaki honorowe. Istnieje tam np. tak zwany

order Cyncynata,

nadawany jedynie potomkom osób, które walczyły o niepodległość Stanów wobec Anglii. Odznaki Cyncynaty bywają zresztą nadawane również Europejczykom, o ile się wykaza, że przodkowie pomagali Ameryce w walce o niepodległość.

Jak widać z tych różnych szczegółów, prawdziwa Ameryka jest mimo wszystko

nieskończenie od tej, jaką znamy z filmu

i z przeciętnej powieści amerykańskiej, pisanej często... w Europie. Tak np. jednym z tych niespodziewanych zjawisk amerykańskich jest zamiłowanie obywateli gwiazdzistego sztandaru do życia wiejskiego i do stylu t. zw. kolonialnego. Typowym okazem domów w tym stylu jest rezydencja Washingtonów w Mount Vernon, w której urodził się Jerzy Washington. Są to białe domy często piętrowe z rodzajem podjazdu, opartego na kilku kolumnach, a przypominające mniej więcej polskie dwory. Niejeden Jankes, który przez całe życie wtłoczony jest w też Chicago, wdycha za pełną poezji i też Chicago, wdycha za pełną poezji mury San Francisco. Nowego Jorku, czy i ożaru wsi, która zresztą w naszym pojęciu w Ameryce nie istnieje, pozostała bowiem w postaci jedynie farmy, biedota zaś wiejska, która na wsi amerykańskiej tworzyła element bezrolny, mieszka w większych lub mniejszych miastach. Na wsi jest tylko miejsce dla gospodarzy, tj. farmerów.

Ciekawem jest więc, czy przy nowych wyborach prezydenta poza innemi czynnikami wejdzie też w grę popularność nie tylko osoby, ale też rodziny prezydenta, jak to miało miejsce przy ostatnich wyborach. Trzeba o tem pamiętać, że Rooseveltowie, podobnie jak rodzina Taftów lub też Mellonów cieszy się tradycją mężów stanu, która bezwzględnie oddaje ich popularności duże usługi.

małe szczeniata. Furman polecił oberżyście, by opiekował się psami, a sam odjechał, mając zamiar zabrania suki wraz ze szczeniętami, jak tylko się ociepli. Na drugi dzień wstał o świcie. Co za niespodzianka! Na progu stajni na pęku słomy znalazł sukę i czworo szczeniąt zdrowych i żywych. Matka była wyczerpana i pokrwawiona, a gasnący wzrok kierowała kolejno na szczeniata i dobrego pana. Tego wieczora już nie żyła.

Innym znów razem pewien wieśniak pojechał na targ, a za nim pobiegła jego suka. Po przybyciu do oberży położyła się pod żłobem i urodziła czworo szczeniąt. — Wieśniak miał zamiar wieczorem wracać do domu, zabrać ją wraz z szczeniętami. Tymczasem poszedł załatwić swoje sprawy. Gdy wieczorem chciał odjechać, nie już nie znalazł w stajni, ani matki ani szczeniąt. Przypuszczał, że został okradziony i w złym humorze powrócił do domu. Można sobie wyobrazić jego zdziwienie, gdy tam odnalazł sukę zmęczoną, dyszącą ciężko, a obok niej troje szczeniąt...

Co się stało?

Ta matka, niespokojna o los swego potomstwa, posłuszna głosowi miłości kolejno znosiła do domu swoje szczeniata. Miała siły do przebycia 64 km i do 8-mio razowego przebycia rzeki szerokiej i bystrej.

Wieśniak wezwał weterynarza, żeby ocenił szlachetne zwierzę. Wszystkie jednak starania były nadaremne. Skończyła obok trojga szczeniąt, żyjących i ocalonych przez nią.

Na podstawie tych kilku przykładów możemy przekonać się, jak to zwierzęta działają, przewidują, walczą i poświęcają się dla obrony własnego potomstwa.

NIEBEZPIECZNY ŚRODEK.

— Zaczynam nie na żarty siwieć. Jak pan sądzi, czy używanie środków na farbowanie włosów nie jest szkodliwe?

— Oczywiście, mój wujek także zaczął sobie farbować włosy, a w miesiąc później był żonaty.

MYLNY ŚRODEK.

— I cóż ty na to, mój sąsiad wybił mi szybę, kiedy grałam!

— To osioł! Przecież teraz będzie lepiej słyszał...

NIEPOROZUMIENIE.

— Czego płaczysz, młodziśka?

— Chłopiec rzucił mi bułkę do wody.

— Czy z rozmysłem?

— Nie, z miłości!

KUPUJE

koperty ze znaczkami z bieżącej korespondencji (znaczki niemieckie i polskie z przedrukami) płacę najwyższe ceny. Oferty z Gouvernement nadsyłać pod adresem

BIURO FILATELISTYCZNE
GLOBUS
Kraków
Zyblikiewicza 8.

WESOŁY KACIK.

W SZPITALU.

Lekarz: Dlaczego pan nie chce zażywać tego lekarstwa? Pij pan i pomyśl pan sobie, że to piwo.
Chory: To już wolę pić piwo i pomyśleć, że to lekarstwo.

DOMYŚLNY LOKAJ.

Lokaj: A czego to chce posłaniec? Posłaniec: Przyniosłem pańskiemu jaśnie panu zaproszenie na zebrań.
Lokaj: Zostawcie, ale zdaje się, że jaśnie pan na zebrań nie pójdzie, wczoraj umarł.

JESZCZE JEDNA ZALETA.

A. (po cichu do swego przyjaciela, idącego ze żoną): Jak mogłeś znieść się z tą starą, brzydką i garbatą?
B.: Możesz mówić głośnie, bo ona także i głucha.

PIĘKNY WYNALAZEK.

To jest podziwu godnym, co wynaleziono w ostatnich czasach: telegram bez drutu, wozy bez koni. Brakuje jeszcze jednego: posagu bez żony.

W PODMIEJSKIEJ RESTAURACJI.

Gość: Ależ pani gospodyni, co pani robi, przecież pani wyciera talerz chustką od nosa.
Gospodyni: To nie nie szkodzi, ta chustka i tak jest brudna!

SPRZECZNOŚĆ.

To jednak dziwne, że mężczyzna goni za kobietą, a kończy się tem, że ona go przedzie czy później złapie.

DOBRA RADA.

Klient: Czy pan mi da właściwe lekarstwo, czy może przypadkiem truciznę?
Aptekarz: Wie pan, że tak naprawdę sam nie wiem, niech pan lepiej spróbuje.

RÓŻNICA.

— Czy pan wie, jaka jest różnica pomiędzy fotelem klubowym a kaktusem?
— Nie mam pojęcia.
— To niech pan usiadzie raz na kaktusie, a od razu pozna pan, jaka jest różnica.

ŚLUSZNA ODPOWIEDZ.

Matka: Fe, wstyd się Tadziu bić się z twoim małym przyjacielem z naprzeciwka. Nigdy bym nie przypuszczała, że on się będzie z tobą bił. Ma taką ładną jasną twarzyczkę.
— Teraz już nie mamusiu — odpowiada Tadzio dumnie.

NIEZBEDNA SEKRETARKA.

— Jak się zachowuje twoja nowa sekretarka?
— Ach bardzo dobrze. Poprzewracała ona w moim biurze wszystko do góry nogami tak, że bez jej pomocy nie dałbym sobie rady.

NIEPOŚLUSZNY.

— W młodości mojej już mówili mi lekarze, że nie powinno się za wiele palić, bo to wpływa osłabiająco na umysł.
— No to, dlaczego żeś nie słuchał.

WPADŁ.

— I cóż z twoim małżeństwem z piękną panną Katarzyną?
— Nic! Nic mi się nie powiodło. Odpaliła mnie.
— A dlaczego nie powiedziałeś jej, że masz bogatego stryja?
— Owszem, powiedziałem jej.
— No i co?
— Będzie moją stryjenką.

Przeziębienie



Amerykańskie

Linje Okrętowe „UNITED STATES LINES”

Następne odjazdy z Genui (Włochy):

S. S. „MANHATTAN” 6 kwietnia.

S. S. „WASHINGTON” 20 kwietnia.

Klasa turystyczna bez dopłaty do całkowitej dyspozycji pasażerów III-iej Wyświetla kuchnia Biura główne wysła telegramy do krewnych o zakup szafek karty — Wazekle informacja: 211

43 JEROZOLIMSKA — WARSZAWA

Bizuterja Platery Zegarki Srebro

Zarząd Komisarzyczny Firmy
**EMIL
GOLDWASSER**
KRAKÓW, Grodzka Nr. 25

Naprawa zegarków Bizuterje Grawury

Dentysta Szmalcbach

ordynuje przy ul. Krupniczej 1. 10
od 9 - 13-g

UDOSKONAŁONE MASZYNY

do wyrobów cementowych dachówek, gąsiorów, płyt chodnikowych, posadzkowych, krawężników, rur kanalizacyjnych cementowych studziennych — wyrabia wytwórnia maszyn do wyrobów cementowych „Maszynobud” — Klemens Jura, Konty, Kreis Bleilz Oberschlesien, Informacja: udziela osobiście w środy w Krakowie, ul. Garbarska 10 m. 4. 9952

KRAKOWSKA HUTA SZKŁA

Kraków, ul. Lipowa 3,

telefon 171-88

dostarcza, flaszkę, oraz skupuje w każdej ilości białą i półbiałą szklankę szklaną

WINA

owocowe w dobrym gatunku — sprzedaje w większych ilościach. Zgłoszenia: ul. Zyblikiewicza 5, miesz. 39 w godz. od 9 do 10/15 i od 2 do 4 po południu. 9845

FABRYKI

„ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE BIAŁA I ŁOMIANKI” S. A.

dawniej H. B. Raabe S. A.

są czynne i wyrabiają nadal podeszwy drewniane, kopyta, obcasy, őrki i miarki, o czym zawiadamia Przedstawiciel A. Terlich, Kraków, Felicianek 1 albo Warszawa, Hoża 27a. 9705

GRUŻLICA PŁUC

zaflegmienie nawet zastarzała astma katary żółdka kamienie żółciowe, zółtaczkę, choroby oczu i wątroby wyleczy specyfik zagraniczny Pinuz — Saluator leczy pod gwarancją za zwrotem pieniędzy Przyjście chorych od 9-12, 3-6, w niedziele 9-12. Prawdziwy Pinuz — Saluator specyfik zagraniczny, nienasy przez słynnych lekarzy jako środek niezawodny i gwarantowany — Obiegnie przeniesione Laboratorium: Kraków, ul. Długa 49, m. 1. 9595 Porady dla chorych bezpłatnie.

WSZYSTKIM,

którzy okazali mi wyrazy współczucia po śmierci mojej Zony, 4. p.
Symforozy Tychanowiczowej,
składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać”.
Mąż z dziećmi.
10022

LEON BERNER

Kraków, Karmelicka 42
Wzywa się wszystkich dłużników do wyrównania ich zobowiązań w powyższej firmie najdalej do dnia 15-go kwietnia br., a to celem uniknięcia kroków sądowych.
10014

Zarządca komisarzyczny:
Daniel Mycyk.

Przezorni lokują oszczędności
w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Krakowa
Kraków, ul. Szpitalna 15. 995k

Cegielnia RYBITWY

Kraków, ul. Zdrowa 12, telefon 205-55,

dostarczy od 15 maja b. r. cegłę pustaki i dachówkę tłoczoną.

wynajmie

lokal na biuro 1-2 izbowy od 1. maja lub później najchętniej przy tramwaju lub w śródmieściu;

kupi

okazyjnie gumy do aut ciężarowych, jak balony 38x7 lub 8. nych (wysprzedaż) 12. lub 8x12 kom. 25 torom drugim bez u. 4,30 mb.; miał węglowy 4 t, nośność do 6 ton. wagonowo;

sprzeda

zaraz drewny (sączki) o (1) 5, 6, 8 10 i 15 cm po cenach przystępnych (wysprzedaż) auto ciężarowe z motorem drugim bez u. gumienia (maszyn) 4 t, nośność do 6 ton.

Oferty proszę nadsyłać jak adres — pośrednictwa niewyklucozeni. Ostrzegam przed jakąkolwiek transakcją, odnoszącą się do cegielni „Rybitwy” z p. Zdzisławem Flisowskim. 10016

Przedsiębiorstwo Dekor.-malarskie lakiernicze, sztylowe, szklarskie i remontowe

Koz. Mikułski i Syn
Kraków, Basztowa 10, tel. 159-35
Wykonuje wszelkie roboty i remonty po najniższych cenach. 399k

MASZYNY do SZYCIA

hurtownie dostarcza ze składu Mieczysław Coghien, Biuro Handlowe Kraków, ul. Potockiego L. 12. Telefon 120-83. 9954

DOMY, WILLE, PLACE

budowlane

OBJEKTY FABRYCZNE

w Warszawie i okolicach.

MAJĄTKI ziemskie KOLONIE
sprzedaje — kupuje, solidnie — zdecydowanie od wielu lat istniejąca firma 404k
aryjska:

Seweryn Marian BILLIK

Warszawa, Hoża 18 — 6.

Akty notarialne natychmiast.

Zawiadomienie.

Jako komisarzyczny zarządca firmy

POLENZ KORCZYŃ „PE-KA” —
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością,
Kraków, ul. Straszewskiego Nr. 25.

wzywam wszystkich dłużników wymienionej Firmy, aby dla uniknięcia skargi sądowej najpóźniej do dnia 15 kwietnia 1940 r. pokryli swoje zobowiązania z rachunków otwartych akceptów, rymek kupieckich i protestów.
Należne kwoty należy ekserkować na konto powyższej Firmy do Powszechnego Banku Kredytowego S. A. Oddział Kraków.

Komisarzy Z Zarządca Firmy
Polenz Korczyń „PE-KA” Sp. z o. o.
Kraków, Straszewskiego 25.

PINUZAN

pod gwarancją leczy choroby płuc gruźlicę, nawet zastarzałą, zaflegmienie, kaszel, astmę zadawnioną, katary żółdka, choroby nerwowe. Pinuzan wypróbowany w klinikach uniwersyteckich jako środek skuteczny przy wszystkich chorobach Obecnie do nabycia tylko: Laboratorium Przyrodolecznictwa — Kraków, Rynek Kleparski 6 mieszkanie 3. Na życzenie chorych porady lekarskie od 11-12. 9804

ROMAN SZKLARSKI.

Pilotka i miłość

23)

Pochwycił ją w ramiona. W tej chwili stanęła mu przed oczyma scena leśna z przed kilku laty. I wtedy Nelly spoczęła w jego ramionach, ale dzisiaj scenografia była zupełnie inna. Otaczała ich obca, złowroga natura, niewiadomo było co stało się z obydwojema pilotami i stan Nelly był o wiele gorszy, niż wówczas, kiedy to spadała z konia i potłukła się.
Janusz rozglądał się za termosami, które zabrali ze sobą w podróż. Jeden został strzaskany przez walizkę, ale w drugim znalazło się jeszcze trochę herbaty. Powrócił więc Janusz do Nelly, ujął ją znowu w ramiona i próbował wlać jej do ust ciepły napój. Nelly była jednak dalej nieprzytomna. I wówczas, podobnie, jak przed laty, Janusz, jak oszalały, zaczął całować ją i tulić do siebie, zaklinając ją najczulszemi słowami, aby tylko zechciała wrócić do życia. Niewiadomo — czy pod wpływem pocałunków Janusza, czy też tylko dzięki przemianom skutków uderzenia, Nelly otworzyła oczy.
— Gdzie jesteśmy? — zapytała.
— Nie wiem, ale najważniejsza rzecz, że pani żyje. Proszę, niech pan napije się herbaty. Czy bardzo pani boli?

— Nie. Zdaje mi się, że nie stało mi się nic poważniejszego. Uderzyłam się głową o pulap samolotu i zemdlalam. To wszystko. Gdzie Reburn i Trósti?

— Nie pomyślałam o nich. Przeraziłem się, widząc panią bez śladu życia i chciałem najprzód pani przyjść z pomocą.

— Dziękuję, ale teraz musimy rozglądać się za naszymi pilotami.

Nelly wyzwoliła się z uścisku, przyczem Janusz zauważył, że z największą przykrością wypuszczał ją ze swych ramion. Aczkolwiek sytuacja wcale nie była pomyślna, to jednak stwierdził, że z dużym zadowoleniem tuliłby ją dalej do siebie.

Drzwiczki samolotu były popsute i nie daly się tak łatwo otworzyć. Janusz zdołał uporać się z nimi dopiero przy pomocy wielkiego klucza do śrub. Zbadawszy sytuację w świetle wielkiej lampy elektrycznej, która należała do ekwipunku samolotu, Janusz zeskoczył na ziemię, poczem dopomógł Nelly wyjść z samolotu. Obydwoje oglądali szczegółowo rozmiary katastrofy. Okazało się, że samolot uderzył przodem o skałę, skutkiem czego śmigło i część silnika zostały zniszczone. Zniszczone zostało również podwozie, tak, że o dalszym locie nie było mowy, nawet gdyby w świetle dziennym okazało się, że teren nadaje się do startu. Po stwierdzeniu tego smutnego faktu usiedli obydwoje na złomie skalnym i poczęli się zastanawiać nad dalszym rozwojem sytuacji. W tej chwili doleciał ich odgłos kroków. Ktoś nadchodził. Byli to obydwa piloci. Reburn kłął na czym świat stoi, Trósti milczał, ale jego spojrzenia, rzucane na Nelly, świadczyły wymownie o tem, kogo czyni odpowiedzialnym za katastrofę.

— No i ma pani lot do Europy — odezwał się opryskliwie Reburn. — Co teraz będziemy robili.

— Przedewszystkiem trzeba stwierdzić, gdzie jesteśmy, i czy daleko jest do jakiegś miejscowości, skąd moglibyśmy zatelefonować do Nowego Jorku po pomoc.

— O ile zdołaliśmy stwierdzić w tych ciemnościach, to znajdujemy się na zupełnie niezamieszkałej wyspie. Zresztą nie byliśmy tak daleko, bo obawialiśmy się, że zbłądzimy. Woleliśmy powrócić do pani.

— Nie zatroszczyli się jednak panowie wcale o to nawet, czy żyję?

— Owszem, zbadaliśmy stan rzeczy i doszedłszy do przekonania, że pani i jej towarzysze żyjecie, wybraliśmy się na zbadanie sytuacji, mając nadzieję, że przyniesiemy jaką pomyślną wiadomość, zanim obydwoje odzyskacie przytomność.

— Ponieważ jednak sytuacja jest niewyjaśniona — wtrącił się do rozmowy Janusz, — przeto proponuję, abyśmy sobie przygotowali nocleg, zjedli kolację, przespalili się, a jutro, za dnia, spróbujemy znaleźć wyjście z tej matni. Najważniejszą rzeczą, że żyjemy i że jesteśmy cali. Reszta, nie wątpię, jakoś się załatwi.

Cała czwórka zabrała się więc do przygotowywania obozu. Po bliższem zapoznaniu się z zapasami rozbitekowie rozweselili się. W koszach i walizkach znalaziono nie tylko odpowiednie zapasy żywności, ale także i pledy oraz gumowe poduszki. Janusz, który stał się czemś w rodzaju kierownika ekspedycji, zarządził, że Nelly będzie spała w rozbitym samolocie, ponieważ tam była zabezpieczona przed śniegami i wiatrem, a trójka mężczyzn miała rozbić sobie namiot, znalezione również w bagażach samolotu, i w nim spędzić noc. Na wszelki wypadek postanowiono czuwać przez całą noc, dzieląc ją na trzy czterogodzinne odcinki.

Na spirytusowej maszynie ugotowano kolację. Po posiłku, zakropionym kilkoma kieliszkami koniaku, miny nowoczesnych

Robinsonów poweselały na dobre. Ujemne strony przygody zaczęły zanikać. Trósti nawet zagrał na ustnej harmonijce kilka foxtrotów, poczem wyprawiono Nelly do kabiny samolotu na nocleg. Piloci poszli spać do namiotu, a Janusz rozpoczął swój dyżur.

Śnieg przestał padać. Chwycił lekki mróz, niebo wypogodziło się i zabłyśły gwiazdy. Janusz obchodził samolot dookoła z małym karabinkiem na ramieniu, roznosząc nad sposobem uratowania Nelly. Obliczał, że rano uda im się zbudować coś w rodzaju saunek, na które zabiorą żywność i zbudują pomieszczenie dla Nelly, gdyby czuła się zmęczona, poczem wyruszą w poszukiwaniu sadyb ludzkich. Po bieżnym przegląd zapasów żywności, dokonany przed kolacją, pozwalał pocieszać się nadzieją, że będą w stanie wytrzymać z tydzień co najmniej w drodze. W tym czasie miał Janusz nadzieję napotkać na ślad życia ludzkiego, biorąc pod uwagę i to, że ojciec Nelly zaalarmuje lotniską, które wysła im ratunek samolotowy.

Ani się spostrzegł, kiedy minęły cztery godziny. Właśnie podszedł do namiotu, aby obudzić Reburna, który miał mieć dyżur po nim, kiedy pilot wyszedł z namiotu, gotów do pełnienia służby.

— Spokój całkowity — powiedział Janusz. — Właściwie moglibyśmy się wszyscy położyć spać.

— Nie. Lepiej będzie, jeśli będziemy czuwali. Coś się zawsze może przytrafić. Po naszej katastrofie jestem przesadnie ostrożny.

— A zatem dobranoc.

— Dobranoc.

(Ciąg dalszy nastąpi)

